Jerzy Tchórzewski (1928-1999), jedna z najważniejszych postaci polskiej sztuki powojennej, gości w salach bydgoskiego Muzeum Okręgowego. Wystawa wpisuje się w cykl wystaw monograficznych przedstawiających najwybitniejszych twórców, których dzieła gromadzone są w kolekcji polskiej sztuki współczesnej.

Ukończył malarstwo i obronił dyplom w pracowni Zbigniewa Pronaszki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w 1951 roku. Po trzech latach został asystentem w Pracowni Ilustracji i Książki u prof. Jana Marcina Szancera na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1962 objął stanowisko kierownika Pracowni Malarstwa i Rysunku na Wydziale Grafiki działającym wówczas jako studium Wydziału Malarstwa tejże uczelni. Tytuł profesorski otrzymał jednak dopiero w roku 1987, ze względu na swoją działalność w AK.

Historycy i krytycy sztuki są zgodni, że Tchórzewskiego nie sposób pomylić z innym twórcą. Od początku jego malarstwo i grafika stanowiły zjawisko oryginalne, odosobnione w swej lirycznej, choć dramatycznej poetyce. Mimo, że aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym, pozostawał trochę na uboczu, konsekwentnie, bez względu na panujące mody, rozwijając indywidualną drogę. Nie uznawał doktryn, które od młodzieńczych lat kojarzył z ideologicznym zniewoleniem realizmu socjalistycznego.

Z tej potrzeby wolności ekspresji wyniknęła twórczość awangardowa. Surrealizm przeniknął do świadomości Tchórzewskiego dzięki bliskiej przyjaźni z Kazimierzem Mikulskim (Balzakiem), który swój przydomek zyskał za sprawą typu urody oraz krzaczastych bokobrodów. Choć doskonale znał pisma teoretyków tego ruchu, jego surrealizm przejawiał się w niezwykle osobisty, odmienny sposób. Dla obu twórców, podobnie jak dla Nowosielskiego, pierwiastek nadrealny przejawiał się głównie metafizyką spod znaku Giorgio de Chirico oraz wszechobecnym napięciem erotycznym nie zaś z techniką malarską czy metodą automatyzmu.

U Jerzego Tchórzewskiego dobrze widoczne są źródła tego specyficznego postrzegania świata już we wczesnych pracach, jeszcze z czasu studiów. Na wystawie prezentowane będą głównie dzieła z lat 50., a więc powstałe krótko po zakończeniu edukacji. Powstające wtedy pejzaże mają w sobie wiele tajemnicy i trudnej do opisania grozy, której nie można wytłumaczyć samymi tylko przeżyciami wojennymi. Stąd w większym stopniu wyniknęła abstrakcja, często związana wówczas z rodzajem lęku przed ukazaniem świata takim jakim jest. Widoki te nie przypominają żadnego konkretnego miejsca, są raczej swobodną sugestią nieistniejącej przestrzeni kształtowanej zgodnie z kaprysami wyobraźni. W takim otoczeniu pojawiają się fantastyczne rośliny i stworzenia, ale nade wszystko nie do końca realne, nagie kobiety. Nawet piękno ciała naznaczone jest jakimś piętnem spotwornienia świata. Z czasem scenerie te przerodziły się w bardzo sugestywne, apokaliptyczne przestrzenie pełne klifów, nieokreślonych stalaktytów i stalagmitów, gdzie wszystko zdaje się zagrażać. Tę w pełni już uformowaną twórczość malarską reprezentują obrazy z trzech kolejnych dekad: lat 60. 70. i 80, dopełniające katastroficzną wizję, która rodziła się na eksperymentalnym polu trudnej do kategoryzacji monotypii.

Ta specyficzna technika, popularna wśród członków zarówno I jak i II Grupy Krakowskiej, doskonale nadawała się do szybkiej, na poły malarskiej rejestracji trudnych i nieoswojonych przeżyć, które przez całe życie powracały do Tchórzewskiego. Jako mały chłopiec widział bowiem walki na ulicach, spadające bomby, uczestniczył też w akcjach dywersyjnych AK i obserwował z bliska eksterminację Żydów. Wszystko to znalazło odbicie w jego sztuce. Rysunek towarzyszył mu od najmłodszych lat, dlatego nigdy nie rozstawał się ze swoim szkicownikiem i już od pierwszych lat szkolnych marzył o studiach na Akademii. Najstarszy prezentowany na wystawie rysunek stworzył w wieku 24 lat, gdy jego warsztat był już technicznie wypracowany. Stąd też duża swoboda i śmiałość rozedrganej, nerwowej kreski, po której łatwo go rozpoznać. Rysunki Tchórzewskiego wykonane tuszem są stosunkowo spokojne, co z pewnością wynika z dyscypliny pracy ze stalówką, dlatego też łączone z lawowaniem są już zdecydowanie bardziej dynamiczne. Pełnię ekspresji uzyskał jednak dopiero w monotypii, w której, jak na malarza przystało, korzystał z właściwości różnorodnych farb. Efekty procesu twórczego często są na tyle oryginalne, że nie sposób na podstawie samej odbitki ocenić z jakich metod korzystał.

Zaskakuje podejście artysty do relacji malarstwa i grafiki, ponieważ – jak sam powtarzał – obraz nie stanowił dla niego inspiracji do grafiki, lecz odwrotnie, to grafika prowokowała nowe rozwiązania i generowała pomysły na obrazy. W obu dziedzinach uzyskiwał trochę odmienne efekty, jednak wspólna dla nich substancja farby zbliżała je do siebie. Dzięki temu również w monotypii dostrzec można wyraźną fakturę, choć nie tak grubą jak w obrazach olejnych. Wizja twórcza, krystalizująca się już w czasie studiów była od początku bardzo spójna, dlatego technologiczne uwarunkowania nie wpływały znacząco na uzyskiwane efekty, choć w pełni korzystał z właściwości każdego materiału.

Na wystawie w Muzeum Okręgowym obecne są dzieła Jerzego Tchórzewskiego wykonane w prawie wszystkich stosowanych przez niego technikach, co pozwala, mimo niezwykłej płodności twórczej, stworzyć pełny obraz jego sztuki. Dominować będzie jednak najmniej znana w dorobku artysty oraz rzadko prezentowana monotypia. Ekspozycja została zorganizowana z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin, przypadającej w czasie jej trwania. Wystawa mogła powstać dzięki użyczeniu zespołu prac znajdujących się w kolekcji syna artysty, Krzysztofa Tchórzewskiego.

Kajetan Giziński

Wystawa czynna: 22 marca – 6 maja 2018 r.